

WYDAWNICTWO OBYWATELSKIEGO KOMITETU ODBUDOWY
WSI I MIAST W KRAKOWIE.

1915

ODBUDOWA POLSKIEJ WSI

PROJEKTY CHAT I ZAGRÓD WŁOŚCIAŃSKICH
OPRACOWANE PRZEZ GRONO ARCHITEKTÓW POLSKICH
WYDANE POD REDAKCYĄ WŁADYSŁAWA EKIELSKIEGO

KRAKÓW. — NAKŁADEM OBYWATELSKIEGO KOMITETU ODBUDOWY WSI I MIAST. — DRUK
TABLIC W ZAKŁADZIE W. KRZEPOWSKIEGO W KRAKOWIE. — DRUK TEKSTU W DRUKARNI
UNIwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem JÓZEFA FILIPOWSKIEGO W KRAKOWIE.

Obecna wojna zniszczyła nasz kraj — jak długi i szeroki: — mały skrawek na zachód od Krakowa, który ocalał, nie zmniejsza tego morza zniszczenia, jakiej padł ofiarą. Znikło nie jedno miasto, nie jeden kościół, nieprzeliczona ilość dworów szlacheckich, nieraz wspaniałych świadków wniknięcia kultury zachodu w ducha narodu naszego, znikła z powierzchni ziemi nie jedna wieś.

Spółeczeństwo nasze głęboko odczuwa straty, jakie ponosi, a równocześnie odczuwa obawę o przyszłość; po skończonej wojnie wystąpią nowi nieprzyjaciele, niepowołani doradcy i lichego gatunku przedsiębiorcy, którzy korzystając z nieszczęścia drugich, wyciągną rękę po resztę, a zagarniając nasze mienie, i w nowy sposób nas wyłuszczając, zaprzepaszczą dotychczasowy wyraz naszego kraju.

Dla przyjsia z radą w sprawie odbudowania kraju, zawiązał się d. 4 marca 1915 r. „Komitet Obywatelski odbudowy wsi i miast w Krakowie“, pod przewodnictwem JEks. Dra Juliusza Leo. Komitet ten wyłonił z siebie Wydział Wykonawczy, który prace rozdzielił między sekcję finansową, prawniczą, sanitarną i techniczną. Ta ostatnia rozpadła się na następujące komisye: dla ustawodawstwa budowlanego, dla ustawodawstwa hipotecznego i komasacyjnego, dla ułożenia kwestyonaryusza odnośnie do rozmiarów zniszczenia, dla rozpatrzenia wartości materiałów budowlanych używanych na wsi, dla ustalenia projektów dla budynków włościańskich (projektowa), dla wskazówek przy wypracowaniu planów regulacyjnych i wreszcie komisję fachowo-administracyjną.

Najspieszniejszej pomocy i rady wymagała nasza wieś, ze wszystkich bowiem zniszczeń, jakie prowadzi ze sobą obecna wojna, zniszczenie polskiej wsi jest najbardziej doszczętnem; zaoraną, prawdziwie na wskrós przenicowaną jest rola, zburzone zagrody, włościanin bez dobytku i dachu. Straty materialne są ogromne, — ale nie mniej dotkliwą jest szkoda duchowa: zniknęły pomniki budownictwa ludowego, wykwit zwyczajów, zamiłowań, duszy naszego ludu, znika w oczach naszych wieś polska z jej nieporównanym urokiem, który tkwi zarówno w otaczającej ją przyrodzie, jak zwłaszcza w skromnych, ale pełnych swojskiego wdzięku budynkach naszego wieśniaka. Z obu tych powodów — z uwagi na potrzebę gospodarczą i z troski o zachowanie drogich nam cech swojskości wsi polskiej, — wsią zajęliśmy się nasamperw.

Jeżeli współczucie i obawa o przyszłość polskiej wsi jest powszechne, to dla architektów mają one głębsze jeszcze podstawy; wszakże zniszczenie polskiej wsi znaczy dla nich niepowrotne zniszczenie odwiecznych pierwiastków budownictwa w naszym kraju, złożonych przez nasz lud w bu-

dowie chat i zagrod, które w ciągu wieków i pracą pokoleń wykształciły wyraz naszej wsi, tak nam drogi i jedyny; wszakże na świecie dwie tylko są piękne chaty: włoska i polska, różne kształtami wypływającymi z różności klimatu, pokrewne niewyszukaną prostotą w budowie, samorodnym wdziękiem, wynikającym z materiału logicznie i celowo użytego i współdziałaniem otaczającej je roślinności i krajobrazu; do swej wsi tęsknią wychodźcy i do niej ślą każdy zaoszczędzony grosz.

Odczuwając wielkość zniszczenia i doniosłość jego następstw, architektki, zaproszeni przez Prezesa Delegacji Architektów Polskich na posiedzenie w d. 12 lutego b. r., postanowili ofiarować swe pomysły, mające służyć do utrzymania tradycji mieszkania wieśniaka polskiego i tradycyjnych tego mieszkania kształtów i do ustalenia obrazu, jakby wieś polska, jej chaty i zagrody mogły po odbudowaniu wyglądać: prace te są przeważną częścią niniejszej publikacji. Architekci świadomi są tego, że po wojnie wieś nasza musi częściowo swój wyraz zmienić, ich dążeniu atoli przyświecała myśl, by w zmienionych warunkach nie zatracić jej dotychczasowych cech, owszem by je utrzymać i rozwinąć; bądź co bądź projekty są owocem naszego własnego, a nie obcego ducha.

Z takimi to dążeniami przyjęli architekci udział w czynnościach Komitetu Obywatelskiego i jego Komisji projektowej; za tę ich ofiarną pracę, którą na ołtarzu nieszczęśliwej naszej ojczyzny złożyli, składamy im najgorętsze podziękowanie i wyrażamy nadzieję, że nam w dalszej działalności, mianowicie około odbudowy zniszczonych miast i miasteczek, swej pomocy nie poskąpią.

Komisja projektowa uchwaliła: 1) projekty dotychczas złożone, jakoteż inne, któreby jeszcze nadesłano, opracować w biurze rysunkowym, utworzonym staraniem Komitetu, a subwencyonowanym przez c. k. Rząd i jego namiestnika Dra Witolda Korytowskiego; na kierowników biura obrano pp. Władysława Ekielskiego i Konrada Kuhla; 2) wypracować szczegółowy program na budowę chat i zagrod; 3) dokonać niniejszego wydawnictwa.

W ciągu roboty okazało się bowiem, że różnorodne zapotrzebowania wieśniaka pod względem rozległości jego zagrody należy ująć w pewien ład, a to stosownie do jego zamożności, do tego, ile posiada roli i bydła: z współudziałem więc pp. Dra Pańkowskiego i Donhajzera, zastępujących w Komitecie c. k. Towarzystwo rolnicze, ułożyliśmy program na 5 wzorów, czyli typów zagrod włościańskich, według którego miały być opracowywane dalsze projekty.

Z odbudową łączą się ściśle dążenia do poprawy obecnego mieszkania na wsi pod względem zdrowotnym,

a to zarówno w układzie zagrody, jakoteż szczegółów budowy chaty, stajni itd. pod tym względem sekcya sanitarna naszego Komitetu ułożyła szereg żądań, które w projektach uwzględniono.

Wspomniany program jest następujący:

I. Chata dla włościanina bezrolnego, który utrzymać może 1 krowę i 1 prosię.

Chata ma zawierać: sieni 2:50—3:00 m. szeroką; 2 izby: większa ma mierzyć około 25 m.² i ma mieć piec kuchenny, mniejsza ma mierzyć około 15 m.², 1 obszerną komorę z osobnym wejściem z sieni, 1 stajenkę z osobnym wejściem z podwórza, 1 piwniczkę, sklepioną pod izbą, na zewnątrz gnojownię, zbiornik na gnojówkę i wychodek.

II. Chata dla włościanina na 1—2 morgach włącznie, który może utrzymać 2 krowy i 1 prosię.

Chata ma zawierać: sieni 2:50—3:00 m. szeroką; 2 izby: większa ma mierzyć około 30 m.² i ma mieć piec kuchenny, mniejsza ma mierzyć około 18—20 m.², 1 obszerną komorę z osobnym wejściem z sieni, 1 stajenkę dla 2 krów i prosięcia, z osobnym wejściem z podwórza, 1 piwniczkę sklepioną pod izbą, na zewnątrz gnojownię, zbiornik na gnojówkę i wychodek, rozległe poddasze.

III. Zagroda dla włościanina na 3—5 morgach włącznie, który może utrzymać 4 sztuki inwentarza większego i 2 świnie. Dwa budynki: chata i stodołka.

Chata ma zawierać: sieni 3 m. szeroką, 2 izby, większa ma mierzyć około 30 m.² i ma mieć piec kuchenny, mniejsza ma mierzyć około 25 m.², 1 alkierz, mierzący około 25 m.², 1 komorę, mierzącą około 20 m.² z osobnym wejściem z sieni; 1 stajnię dla 4 sztuk inwentarza większego; 1 chlew dla 2 świń, do chaty przybudowany, 1 piwnicę sklepioną pod izbą, na zewnątrz gnojownię, zbiornik na gnojówkę i wychodek.

Stodołka o 1 boisku i 1 zapolu wraz z poddaszem na wozy etc.

IV. Zagroda dla włościanina na 6—10 morgach włącznie, który może utrzymać 2 konie, 4 krowy i 3 świnie. Trzy budynki: chata, stajnia, stodoła i piwnica.

Chata ma zawierać: sieni 3 m. szeroką, 2 izby czyste, mierzące po około 30 m.², 1 izbę kuchenną i czeladną, mierzącą około 20 m.²; 1 alkierz, mierzący około 15 m.², 1 komorę, mierzącą około 20 m.² z osobnym wejściem z sieni, 1 piwnicę, sklepioną pod izbą, na zewnątrz gnojownię, zbiornik na gnojówkę i wychodek.

Stajnia na 2 konie, 4 krowy i 3 świnie, z komorą do przygotowania paszy, nad komorą skład ziarna, do którego dostęp schodami zewnętrznymi.

Stodoła o 1 boisku i 2 zapolach wraz z poddaszem na wozy etc. Piwnica murowana na kartofle, buraki etc.

V. Zagroda dla włościanina na 11—20 morgach włącznie, który może utrzymać 3 konie, 6 krów i 5 świń. Trzy budynki: chata, stajnia z wozownią, stodoła i piwnica.

Chata ma zawierać przestrzenie jak IV, jednak o bogatszych wymiarach i bogatszym wyposażeniu.

Stajnia na 3 konie, 6 krów i 5 świń, z komorą do przygotowania paszy, do stajni dotyka wozownia zamykana, nad komorą i wozownią spichlerz (skład ziarna), do którego przystęp schodami zewnętrznymi lub wewnętrznymi, nad chlewnią kurnik.

Stodoła o 1 boisku i 2 zapolach z poddaszem na narzędzia etc. Piwnica murowana na kartofle, buraki etc.

UWAGI SEKCJI SANITARNEJ.

- 1) Wejście do stajni i okna tejże mają być nie z tej strony, gdzie są okna i wejście do mieszkania.
- 2) Piwnica sklepiona, o ile możliwości dostępna z sionki, powinna znajdować się pod izbą mieszkalną: wejście do piwnicy powinno być nie poziome i tak urządzone, aby wykluczyć nieszczęśliwe wypadki.
- 3) Między mieszkaniem a stajenką nie ma być żadnej wewnętrznej komunikacji.
- 4) Wychodek należy umieścić nad gnojówką, gnojówki zaś od północy (o ile możliwości) za stajnią. Żłoby mają stać przy ścianie oddzielającej mieszkanie.
- 5) Należy uwzględnić strony świata. Dom oddalony jak najdalej od drogi publicznej, ile możliwości 15 m., aby uniknąć pyłu, umożliwić założenie ogrodu warzywnego, sadu lub ogródka dla dzieci.
- 6) W izbach przeznaczonych na przebywanie przez dzień i spanie należy liczyć minimum 5 m.² powierzchni na osobę bez względu na wiek.

Do tego programu staraliśmy się stosować, co zresztą nie przeszkadzało, że przyjmowano i opracowywano projekta nie zupełnie ściśle w te ramy wchodzące, pragnęliśmy bowiem wypowiedzenia się w tej sprawie jak najbardziej wszechstronnego.

Nasze projekty mają charakter doradczy, dają wskazówki, jakby nasz rolnik powinien budować, by mieszkał zdrowo i wygodnie, ale nie są to przepisy, iżby inaczej nie mógł stawiać; mimo, zresztą dość ścisłego podziału naszych pomysłów na 5 typów, możliwym będzie dobranie sobie stosownie do potrzeb i woli wzoru najodpowiedniejszego.

Jako materiał ścian przyjęliśmy na ogół cegłę paloną, materiał, o którym przypuszczamy, że po wojnie będzie najwięcej w użyciu; przypuszczamy, że drzewa będzie mało, więc będzie drogie. Jednak każdy niemal z naszych projektów, jakkolwiek obmyślany na budowę z cegły, da się przystosować do drzewa, surówki, gliny ubijanej z sieczką lub plecionek wylepianych gliną.

Jako materiał pokrycia dachu przyjęliśmy dachówkę glinianą lub cementową, dla budynków podrzędnych papę, wreszcie próbujemy powrócić do użycia słomy, materiału najcieplejszego, najtańszego, a przecież nie tak palnego, jak to ogólnie się przyjmuje.

Niechże te prace służą wszystkim, którzy po wojnie lub później będą budować, a wreszcie tej władzy, która nieść będzie pomoc nieszczęśliwym; bez niej wsi, a zwłaszcza te zupełnie, zniszczone nie będą odbudowane nalezicie, tracą swój rodzinny wyraz, a nasze usiłowania mogą się stać bezowocnym trudem.

W. Ekielski.

O MIESZKANIACH TYMCZASOWYCH.

Ze względu na wielkie zniszczenie naszej wsi wyłoniła się obok potrzeby odbudowania zburzonych chat i za-

gród włościańskich, także potrzeba mieszkań tymczasowych. Z polecenia Wydziału Wykonawczego wypracowało biuro rysunkowe typ mieszkania, względnie domu dla jednej i czterech rodzin, który podajemy w 5-tej części naszej publikacji na tab. 1, 2 i 3 i obmyśliło wskazówki, jakimi by się w różnych wypadkach należało kierować.

Przedewszystkiem rozróżnimy różne rozmiary zniszczenia wsi i towarzyszące okoliczności:

- 1) jeśli cała wieś jest zniszczona i nie wolno jej aż do ukończenia wojny odbudować,
- 2) jeśli część wsi jest zupełnie zniszczona i tej części aż do ukończenia wojny nie wolno odbudować,
- 3) jeśli cała wieś jest zupełnie zniszczona i ma być na innym miejscu posadzona,
- 4) jeśli cała lub część wsi jest zupełnie zniszczona, ale je wolno odbudować,
- 5) jeśli tylko kilka budynków jest zniszczonych.

Tymczasowe mieszkania można:

- I) łączyć z budową stodoły lub stajen, albo
- II) wykonać je zupełnie osobno.

ad I. Jednym z najważniejszych budynków przy odbudowaniu wsi w ogóle jest stodoła, ona to bowiem gromadzi i przechowuje plon wieśniaka i ją to trzeba przede wszystkim postawić.

Gdzie jej jednak postawić nie wolno, lub tylko z wielkimi trudnościami, posłużyć się trzeba brogami (stogami, brodami). W 1-ym i 2-gim wypadku wypadnie brogi te stawiać na wydzierżawionym gruncie w sąsiednich wsiach, nie objętych zakazem budowania, w 3-im i 4-ym wypadku należy dążyć do tego, by stodoły budowano już na przeznaczonym miejscu, a jeśli to miało być niemożliwym, należy posłużyć się znów brogami — 3-im wypadku na przyszłym gruncie wsi.

Stodoła jest ważna nie tylko jako skład zboża, ale i z tego powodu, że pewna stosownie wielka jej część, oddzielona ogniotrwałą ścianą, należy na zimę uszczelniona, opatrzona oknami, drzwiami, ogniskiem i kominem daje od razu tymczasowe mieszkanie; jeśliby zaś cała stodoła miała być potrzebną na skład zboża, to możliwym jest do budowanie tymczasowego mieszkania do jednej ogniotrwale zbudowanej ściany stodoły.

W taki sam sposób można otrzymać tymczasowe mieszkanie z części stajni lub przy jednej z ogniotrwałych ścian tejże.

Oba te sposoby wymagają bezwzględnie ogniotrwałego oddzielenia mieszkania od stodoły lub stajni; są one najlepszym i najtańszym rozwiązaniem tego trudnego zadania, dają bowiem dobrą tymczasową ochronę dla rodziny, inwentarza żywego, martwego i zbioru z pól, a postawione na przeznaczonym miejscu pozostają częścią przyszłego odbudowanego gospodarstwa.

ad II. Mieszkania tymczasowe dla 1-ej lub 4-ech rodzin, przedstawione na naszych tablicach, stawiane osobno, dadzą się stosować w pierwszym i drugim wypadku na wydzierżawionym, w trzecim i czwartym wypadku na własnym gruncie wsi, w związku z budową brogów stawianych na wydzierżawionych lub własnych gruntach, na dawnych lub

nowych miejscach; najlepiej, lecz najdrożej dla jednej rodziny (5—6 osób), gorzej, lecz taniej jako tzw. czworak dla 4-ech rodzin, przyczem baczyc należy, by w takim czworaku mieszkali najbliżsi, a wreszcie i dalsi krewni, w każdym razie włościanie z tej samej wsi. Skupienie większej ilości rodzin nad 4 uważamy za nieodpowiednie.

Z rysunków na tab. 1-ej i 2-giej łatwo ocenić, że domek, obliczony na 5—6 osób, 4 sztuki bydła i świnię, w dalszym ciągu czworak lub jego część, może być stosownie do ilości osób i sztuk inwentarza zmniejszony przez zmniejszenie izby, lub połowiczne wykonanie stajni, wogóle chlew, a nawet stajnia mogą odpaść, jeśli zbyteczne; może też być według potrzeby w wymiarach zwłaszcza stajni powiększony.

Najwygodniej by było, gdyby każda rodzina miała swój piec piekarski, atoli dla oszczędności projektujemy przy czworaku tylko jeden piec dla 4-ech rodzin.

To poprowadziło nas na budowę jednego lub kilku pieców piekarskich, budowanych w osobnych małych budynkach w różnych punktach wsi, przeznaczonych dla całej gminy, nie tylko na czasy powojenne, ale na stałe: korzyści materialne takiego wspólnego pieca są aż nadto widoczne. Na tab. 3 podajemy projekt takiej gminnej piekarni, którą nadto łączymy z urządzeniem kąpeli natryskowych (tuszów); ciepło wytworzone w piecu piekarskim można z pomocą odpowiedniego wkładu umieszczonego pod posadzką pieca, ogrzewać wodę w kotle wysoko umieszczonym i ciepłą zużytkować dla kąpeli natryskowych.

Wracając do mieszkań tymczasowych, należy w wypadku:

1-ym użyć brogów wystawionych na wydzierżawionych gruntach wsi sąsiednich, które zakaz budowania nie obowiązuje, a to zamiast stodoły; mieszkania tymczasowe byłyby to czworaki lub pojedyncze domki stawiane także na wydzierżawionych gruntach wsi sąsiednich: w wypadku

2-gim należy się zastosować jak wypadku 1-ym z tem, że brogi i czworaki mogą stanąć w niezburzonej części wsi, a gdyby i ta miała być obciążona zakazem budowania, lub gdyby brakło miejsca, na wydzierżawionych gruntach wsi sąsiednich: w wypadku

3-cim należy dążyć do budowy stodoły i stajen na przeznaczonym miejscu, do których tymczasowe mieszkania byłyby doczepione lub z przestrzeni samych stodoły lub stajen uzyskane: gdyby to było niemożliwym stawiać należy brogi i czworaki na gruntach samejże przyszłej wsi lub na gruntach wydzierżawionych wsi sąsiednich, ile możliwości sąsiadujących z rolami mieszkańców czworaka: w wypadku

4-tym odbudować zniszczone budynki, albo budować stodoły i stajnie, do których tymczasowe mieszkania byłyby doczepione, lub z przestrzeni samych stodoły lub stajen uzyskane.

Do wszystkich wypadków obmyśleć należy ilość i korzystne położenie studzien i należyte odwodnienie.

Mieszkania tymczasowe, stawiane, względnie urządzone być mają kosztem publicznym, który mieszkańcom nie będzie nigdy potrącany.

W. Ekielski.

O MATERIAŁACH I NIEKTÓRYCH SZCZEGÓŁACH BUDOWY ZABUDOWAŃ WŁOŚCIAŃSKICH.

Komunikat Koła Architektów w Warszawie 1914—1915.

I. Ściany budowli wiejskich.

*„Jeżeli człowiek stwarza chatę, to niemniej
i chata urabia człowieka”.
(Z. Gloger. Bad. wiejskie. Puszet).*

Sprawa odbudowy wsi polskiej — spalonej lub zburzonej — to cały szereg poważnych zagadnień i zadań społecznych, wymagających natychmiastowego rozwiązania, to sprawa, obchodząca całe nasze społeczeństwo, sprawa, związana z przyszłością ludu naszego, z jego bytem, tradycją i kulturą. Lud nasz, to podwalina narodu. W ogólnej skarbnicy ducha polskiego ma on swój dorobek kulturalny, którego lekceważyć nie można bezkarnie. Wojna obecna poruszyła mocno podstawę bytu chłopu polskiego. Zniszczyła jego siedzibę, jego warsztat pracy. Odporność jednak naszego ludu zdoła przetrzymać ten ciężki okres dziejowy, i znów włościanin polski po dawnemu orać będzie ojcowiznę swoją.

Poruszona w dobie obecnej kwestya, czy lud nasz będzie miał możność odbudowania się, to dopiero połowa zagadnienia. Nie mniej ważnym i palącym jest zagadnienie, jak teraz wieś polska budować się będzie.

W gorączkowej pracy, jaka się z wiosną rozwinięła w miejscowościach wolnych od wroga, włościanin nasz stanie wobec pytania, które dotychczas nie zaprzątało jego głowy: jak odbudować swą chatę i zagrodę? czy do dawnemu, jak to czynili jego ojcowie, czy też iść za nowymi radami i wskazaniem, które mu różni ludzie różnie podają. I tu właśnie zagraża niebezpieczeństwo włościaninowi, a tem samem i społeczeństwu polskiemu: nie jedna nowość, przyjęta przez włościanina i zastosowana przy odbudowie wsi naszej, może zabójczo oddziaływać na rozwój narodowych tradycji i kultury ludu polskiego. A włościanin nasz śnać podatnym gruntem po temu być musi; inaczej tak łatwo nie porzuciłby tradycyjnych swoistych ubiorów ojcowskich, przyjmując narzuconą mu obcą tandetę stroju „pańskiego”. Przed tą tandetą właśnie, wciskającą się we wszystkie dziedziny życia, należy ustrzedz lud nasz. Zarówno tandeta, jak i wprowadzanie często zbytecznych, a obcych elementów do przedmiotów codziennego życia, oraz bezkrytyczne rugowanie swojskich, racjonalnych i użytecznych przedmiotów w imię nadużywanego hasła postępu, odbija się ujemnie na pracy, sposobie życia i na całej kulturze włościanina polskiego.

Dzisiaj właśnie dziedzina polskiego budownictwa wiejskiego jest najbardziej zagrożona w swym rozwoju naturalnym. Chłop polski sam zbudować sobie zagrodę potrafi i ma nawet przechowane tradycje i upodobania, które stanowią o rodzimym charakterze budownictwa wiejskiego.

Naturalnie, niesłusznie byłoby, li tylko w celu bez-

względne zachowania wszystkich cech dawnych, zamykać oczy na widoczne braki i błędy w budowaniu zagrody, wynikające bądź z niedbalstwa, bądź z braku odpowiednich wiadomości technicznych włościanina. Mając to jednak na uwadze, nie trudno będzie braki i błędy zastąpić odpowiednimi czynnikami, zastosowanymi do obecnych potrzeb i warunków. Wszakże czynić to wypada z wielką ostrożnością, by przez jednostronny pogląd nie zastąpić błędów dawnych nowem, może większem, złem, nie do powetowania.

Punktem ciężkości całej tej sprawy i główną przyczyną coraz większego zainteresowania się różnych grup ludzi niedomaganiem budownictwa wiejskiego jest: kwestya higieny i strasznej pożogi wsi naszych. Nie tylko w ostatnich latach, ale już od setek lat sprawą pożarów na wsi zajmowały się w kraju naszym różne sfery społeczeństwa.

W ostatnim zwłaszcza dziesięciu lat zaczęto gwałtownie napadać na stare sposoby budowania i zalecać nowe materiały ze względu na ich niepalność. Tu wszakże zapomniano najzupełniej, że lwia część tych rad dobroczynnych, w zasadzie bardzo nieraz słusznych, nie zawsze może mieć rację bytu dla polskiego wieśniaka, mieszkającego na polskiej ziemi, gdyż nie są one zazwyczaj dostosowane do wszystkich specjalnych warunków i potrzeb miejscowych. Najważniejsza bodaj sprawa tych strasznych pożarów, pochłaniających całe nieraz wsie nasze, zmaleje w ogromnym stopniu, gdy rozwiązana będzie pokutująca sprawa skalania gruntów.

Nie tyle materiał palny jest przyczyną klęsk zbiorowych, ile ta nienaturalna bliskość sąsiadujących ze sobą zabudowań. To też najpilniejszą sprawą społeczną w tym kierunku jest przyspieszenie rozwiązania sprawy skalania gruntów. Niezależnie jednak od tego, należy wszędzie zastosować jak najlepsze sposoby zabezpieczenia od pożogi budynków zagrody włościańskiej.

Jak doświadczenie wskazuje, nie ściany, ale dach najwięcej sprzyja przenoszeniu się iskier i ognia z jednego budynku na drugi. Gdy więc sprawa krycia dachów ogniotrwałe będzie pomyślnie rozwiązana, to ściany zabudowań nie będą odgrywały tak przeważnej roli pod względem zapalności budynku.

Przechodząc do opisu różnych materiałów budowlanych, oraz sposobów budowania zagrody włościańskiej, podkreślić należy pewną ogólną wytyczną.

Materiały i konstrukcje, wypróbowane długoletniem doświadczeniem i przystosowane już do miejscowych warunków klimatycznych, technicznych i ekonomicznych, z natury rzeczy muszą zająć pierwsze miejsce w stosunku do materiałów nowych, stosowanie których dopiero w ostatnich latach zapoczątkowaniem zostało. Dotychczas bowiem żaden z nowych materiałów budowlanych nie wykazał ani teoretycznie, ani praktycznie tylu nieulegających już wątpliwości cech i zalet, co znane dawniej budulce. To też stosowanie tych nowych materiałów dopuszczalne być może jedynie przy gwarancyjnym specjalnego dozoru technicznego i li tylko w pojedynczych wypadkach, to jest tam, gdzie niema zupełnie innego materiału, lub gdy chodzi o prze-

prowadzenie doświadczenia techniczno-ekonomicznego dla danej okolicy. Nowe zatem materiały muszą jeszcze przejść zwykły naturalny proces rozwoju i przystosowania się do warunków miejscowych.

Dlatego też zalecanie tych materiałów przy masowej odbudowie wsi i miasteczek naszych nie może być dopuszczone w imię poczucia obywatelskiego i odpowiedzialności społecznej.

Ogólne właściwości techniczne i higieniczne, jakie rozstrzygają o wyborze materiału lub konstrukcji, są następujące:

- 1) wytrzymałość i trwałość,
- 2) łatwość wykonania,
- 3) ogniotrwałość (materiały niepalne i ogniotrwałe),
- 4) przewodnictwo ciepła,
- 5) pojemność cieplna,
- 6) odporność na wpływy atmosferyczne.

Decydującym również czynnikiem muszą być i specjalne warunki miejscowe, jak łatwość otrzymania w danej okolicy pewnej kategorii materiałów budowlanych, oraz zwyczaje ludowe, przejawiające się w odrębnych cechach miejscowego sposobu budowania, co jest podstawą stylu polskiego budownictwa ludowego.

Jednym z głównych elementów składowych budynku są ściany.

W myśl wyżej wskazanej zasady, z całego szeregu najróżnorodniejszych konstrukcji i rodzajów ścian, do pierwszej grupy zaliczyć należy: ściany z drzewa, mury z cegły palonej, z kamieni, surówki, gliny ubijanej, następnie konstrukcje mieszane, to jest powstałe z odpowiedniej kombinacji materiałów powyższych.

Do drugiej grupy należą ściany piaskowo-wapienne ubijane, z cegły wapiennej, z cegły cementowej i z tak zwanych pustaków betonowych. Niezależnie jednak od wyboru budulca i rodzaju ściany z drzewa, lub murowanej, czy ubijanej, we wszystkich budowlach obowiązkowo przestrzegana być winna ogólna zasada stosowania dobrej izolacji pomiędzy ścianą i fundamentem. Brak jej bowiem jest najczęściej przyczyną, że nawet najlepsza ściana już po paru latach ulega zniszczeniu, okazuje się zimną, wilgotną i zmurszałą.

Izolacja polega na poziomem ułożeniu na podmurówce kamiennej lub z cegły, tektury smołowanej, płótna gudronitowego, ruberoidu, lub innych materiałów izolacyjnych.

Ściany z drzewa. Drzewo dotychczas jest tym budulcem, który na wsi naogół najłatwiej dostać lub dostarczyć można. Chłop polski od niepamiętnych czasów przeważnie sam swoją zagrodę budował z bali ciosanych „na węgiel”. i do dnia dzisiejszego z niewielu uwiejętności budowlanych tę jedną najlepiej zachował.

Podkreślając znaczenie tej okoliczności, zaznaczyć również należy, że cała prawie robocizna ścian drewnianych kosztuje włościanina stosunkowo najmniej. Budynek drewniany jest trwały i prosty w swej konstrukcji. Wymaga jednak starannego uszczelnienia spoin pomiędzy balami mchem, lub pakułami i gliną. Drzewo 3-calowej grubości

odpowiada wprawdzie pod względem przewodnictwa ciepła zwykłej ścianie murowanej w dwie cegły, jednakże ściana, wykonana z bali 3-calowych, jest niewystarczająca ze względu na spoiny, łatwo przepuszczające zimno zewnętrzne; koniecznym jest przeto stosowanie do ścian chaty bali 4-calowej grubości. Spoiny takich bali lepiej mogą być uszczelnione. Ściany drewniane od strony wewnętrznej należy wyprawić wapnem i pobielić ze względu na przewodnictwo ciepła, jako też i w celu zmniejszenia zapalności materiału. Zewnętrzną stronę ściany białą na wsi całkowicie, lub tylko w miejscach spoin zasmarowują gliną i wapnem. Wyprawa od wewnątrz, bielenie i izolacja na podmurówce zapobiegają również tworzeniu się grzyba, oraz murszeniu.

Drewniana chata z wyprawionymi od zewnątrz ścianami, pokryta dachem ogniotrwałym, jest już w znacznym stopniu zabezpieczona od zapalności i przerzucenia się ognia z budynków sąsiednich.

Mury z cegły wypalanej. W zastosowaniu do wszelkich typów budowli, stawianych w kraju naszym, mury te posiadają powszechnie znane zalety, winny też jak największe zastosowanie znaleźć przy odbudowie wsi polskiej.

Kraj nasz na ogół obfituje w glinę i piasek. Pożądanym jest jednak założenie odpowiedniej liczby cegielni w różnych okolicach kraju, wobec braku u nas sieci komunikacyjnej, a więc i trudności dowozu cegły.

Cegła powinna być używana możliwie ręcznego wyrobu, lub mechanicznego na sposób ręczny, to jest z surówki ubijanej, nie ciągniętej.

Mur z cegły wypalanej przy grubości nie mniej niż dwie cegły, t. j. 0,55 metra, dostatecznie zabezpiecza pomieszczenie od wpływów atmosferycznych. Posiadając dużą masę, a przez to i znaczną pojemność cieplną, najlepiej reguluje temperaturę pomieszczeń. Wyprawa wapienna od strony wewnętrznej, często bielona, pod względem higienicznym najlepiej chroni ścianę od rozwijania się na niej różnych bakterij, robactwa, porostów i pleśni, oraz od zbytnej utraty ciepła. Ściany domu od strony zewnętrznej należy również bezwarunkowo wyprawić, w celu zabezpieczenia murów od zawilgacania i murszenia. Cegła niewyprowadzana po szeregu lat ulega murszeniu. Obustronna wyprawa przeciwdziała zbytnej przewiewności ścian, gdyż zamyka szczeliny muru, niezapełnione wobec zazwyczaj niedokładnej roboty mularskiej. Pozorna oszczędność przy niewyprawieniu ściany od zewnątrz jest rzeczą bardzo nieśluszną i z gruntu fałszywą, gdyż dotkliwie odbiłaby się na kosztach opału; przyczem ściana straciłaby na swej trwałości, zwłaszcza, iż cegła na wsi bywa często niedostatecznie wypalona i zawiera w sobie pewną ilość marglu, lasującego się na powietrzu.

O tem, jak ujemny wpływ wywierać musiałaby taka czerwona, brudna fabryczna ściana domu na jego mieszkańców i jakim wykroczeniem byłaby przeciw potrzebom poczucia piękna i narodowym tradycjom — mówić chyba jest zbędne.

Książę Z. Czartoryski w swej pracy „O stylu krajowym w budownictwie wiejskim” (1896) tak pisze:

„Wszystkie tedy ściany budynków, wszystkie wogóle konstrukcje murowane bez wyjątku tynkowane i bielone być mają, a bielenie często powtarzanem. Zostawienie gdziekolwiek muru czerwonego, nietynkowanego, jak najokropniejszą przeciw stylowi krajowemu jest herezyą”.

Próby stósowania ścian murowanych z warstwą pionową powietrzno-izolacyjną, choć często praktykowane, nie dają wyników oczekiwanych. Ściany te, w pojęciu wielu osób uważane za cieplejsze, takimi nie są; natomiast, w razie pojawienia się grzyba, sprzyjają bardzo rozwijaniu się jego i skraplaniu wilgoci w warstwach powietrza. Dlatego też, zwłaszcza na wsi, próby takie nie powinny być powtarzane.

Mury z kamieni, z wapniaków i piaskowców, nie mogą mieć tak szerokiego zastosowania do domów mieszkalnych, jak mury z cegły, gdyż są znacznie chłodniejsze i łatwo nasycają się wilgocią; wymagają przeto znacznie większego opalania pomieszczeń, oraz stosowania okładziny w pół cegły od strony wewnętrznej. Chcąc tego uniknąć, należy za normalną grubość muru z kamienia przyjąć: dla piaskowców 1,00 m, dla wapniaków 1,50 m. Dopiero przy tej grubości współczynnik przewodnictwa ciepła będzie taki, jak przy ścianie z cegły o grubości 0,55 m.

Mury kamienne należy i od zewnętrznej strony wyprawić wapnem dla tych samych powodów co i mury z cegły.

Wogóle mury z piaskowca, wapniaka, jak również z kamienia polnego, łupanego, najlepiej używać tylko na fundamenty lub na ściany budynków gospodarczych.

Ściany ubijane z gliny pod względem higienicznym dużo pozostawiają do życzenia i wogóle trudno wysychają. Mogą być stósowane do budynków gospodarczych lub czasowych, na prędce zbudowanych.

Znacznie lepsze są:

Ściany z surówki, to jest z cegły wysuszonej tylko na powietrzu. Ściany te należy od strony zewnętrznej posmarować smołą gazową, posypać piaskiem i wyprawić wapnem.

Przy grubości ścian 0,55 metra (to jest takiej, jaką winny mieć mury z cegły palonej) otrzymuje się pomieszczenie dosyć suche i ciepłe, gdyż przewodnictwo ciepła tych ścian jest prawie takie, jak ścian z cegły palonej. Jednakże trwałość ścian z surówki jest znacznie mniejsza, niż murów z cegły palonej.

Ściany o konstrukcji mieszanej, jako mniej trwałe i mniej higieniczne, nie są tak często stósowane w budownictwie włościańskim, posiadają jednak zalety gdy chodzi o budowlę prowizoryczną lub prędkie wykonanie. Ściany te są na ogół suche i ciepłe.

Niektóre rodzaje tych ścian kombinowanych są następujące:

a) Ściany z „ryglówki” obitej z obu stron deskami 25-milimetrowymi, pusta przestrzeń między niemi zasypana suchymi iglicami lub torfowcem. Pożądanym jest wyprawienie tych ścian i obicie tekturą smołowaną od strony wewnętrznej pod wyprawą.

b) Ściany z ryglówki, wypełnionej balami 4-calowymi

(10 cm) oraz gliną na łątach, z zewnętrznej strony odeskowane, od wewnątrz zaś wyprawione wapnem na glinie, izolowanej tekturą smołowaną i także (choć niekoniecznie) obitej deskami.

c) Ściany z ryglówki, z zewnętrznej strony odeskowane i wypełnione od wewnątrz balami 3-calowymi (7-centym.), pusta przestrzeń zasypana igliwem lub torfowcem. Pożądanym jest, ze względów higieny, ściany od strony wewnętrznej wyprawić wapnem.

d) Ściany z ryglówki, odeskowane od strony zewnętrznej, od wewnątrz zaś wypełnione ścianką, murowaną w pół cegły, przytykającą do ryglówki; pustą przestrzeń pomiędzy odeskowaniem i murkiem wypełnić należy, jak wyżej, igliwem lub torfowcem. Ściany te od strony wewnętrznej wyprawia się wapnem.

Zwrócić należy uwagę na podmurówkę, której szerokość musi odpowiadać grubości ryglówki i ścianki z cegły.

Wszystkie powyższe konstrukcje muszą być również bezwarunkowo izolowane od fundamentów tekturą smołowaną, płótnem gudronitowem, ruberoidem, lub tym podobnym materiałem.

Ściany te mają tę dobrą stronę, że zaraz po ustawieniu ryglówki mogą być pokryte dachem i następnie dopiero wypełniane, co zabezpiecza je od nasiąkania wilgocią.

Jakkolwiek konstrukcje ścian mieszane nie są dla budownictwa polskiego tak charakterystyczne, jak zrab, jednak i przy tych sposobach budowania ścian odrębną cechą polską jest odeskowanie zewnętrzne pionowe i obicie spoin pomiędzy deskami wąskimi listwami.

Ściany z materiałów nowych, będących jeszcze w okresie prób i udoskonaleń:

Ściany ubijane z piasku i wapna, polecane głównie ze względu na ich taniść, okazały się zamało odpornymi na wpływy atmosferyczne: są słabe, zimne i wilgotne.

Współczynnik przewodnictwa ciepła nie jest ściśle określony, przyjąć jednak można taki jak u piaskowców.

W ostatnich czasach, a więc po kilku latach istnienia, ściany te, wobec ich ujemnych stron, przestały być stósowane przy budynkach mieszkalnych;

Ściany z cegły wapienno-piaskowej wyrobu ręcznego są o wiele mocniejsze od ubijanych, lecz nie posiadają tych zalet, co ściany z cegły wypalanej i powinny posiadać grubość co najmniej 0,70 m.

Ściany te należy również obustronnie wyprawić;

Ściany z cegły wapienno-piaskowej sylikatowej. Materiał ten przygotowuje się przez poddanie ciśnieniu pary, maszynowo sformowanych cegieł wapienno-piaskowych. Cegły te, o ile dobrze przygotowane, są bardzo mocne i odporne na wpływy atmosferyczne, lecz posiadają powierzchnię szklistą, trudną w robocie i nie nadającą się do bezpośredniego tynkowania zaprawą wapienną; również współczynnik przewodnictwa ciepła jest bardzo znaczny, co wywołuje potrzebę zgrubienia ścian w budynkach mieszkalnych.

Niezależnie od tego, cegła ta wyrabiana bywa często

Zresztą, ogólny charakter ścian z ogromnych bloków betonowych, niewyprawionych, krepujących swobodę za-

Wszystkie te przyczyny są w ścisłym związku z miejscowymi właściwościami klimatycznymi i zwyczajami oraz potrzebami mieszkańców.

Chłop polski tak jest do strzechy przywiązany, tak dobrze ceni jej wartość, że nawet złowroga groźba pożaru nie odstrasza go od starego zwyczaju. Zresztą niedawne to czasy, kiedy i dworki szlacheckie kryto słomą lub gontem.

Tylko tam, gdzie w pobliżu znajduje się fabryka dachówki zdolano częściowo skłonić chłopca do kupienia materiału ogniotrwałego.

Włóścianin nasz wie dobrze, że nie dość zdobyć się na jednorazowy wydatek przy kupnie materiału. Za rok, za dwa może już trzeba będzie naprawiać uszkodzenia. A gdy wtedy nie będzie pod ręką zapasu dachówek, gdy trudno będzie każdorazowo wzywać specjalnego rzemieślnika, to kto włóścianowi poradzi i pomoże, jak poprawić dach uszkodzony?

Drugim ulubionym i jednym z piękniejszych materiałów na krycie dachów na wsi jest gont, najczęściej używany we dworach i zabudowaniach folwarcznych. Najlepsze gonty są osikowe, darte. Dach gontowy, nasycony karbolinem lub posmarowany gudronem rozcieńczonym, jest znacznie pod względem zapalności odporniejszy od zwykłej strzechy słomianej.

Porównywując różnorodne materiały ogniotrwałe pokrycia, należy rozważyć, które z nich mogłyby mieć zastosowanie na wsi i czy one zastąpią włóścianinowi tak znaną mu i taną strzechę słomianą.

Podkreślić tu należy, iż często wygłaszane zdanie, jakoby przy niektórych pokryciach dachu uzyskać można było także oszczędność na konstrukcji wiązania dachowego, wobec możliwości stosowania dachu płaskiego, jest zupełnie mylnem, gdyż, nie chcąc tracić użytkowej przestrzeni poddasza, trzeba przy dachach płaskich ściany budynku wprowadzić wysoko ponad strop, co znacznie podnosi koszt budynku.

Do więcej znanych materiałów niełatwopalnych zaliczyć można:

- 1) Blachy żelazne, żelazne cynkowane i cynkowe.
- 2) Tekturę smołowaną.
- 3) Ruberoid i jemu podobne.
- 4) Eternit i materiały pokrewne.
- 5) Dachówkę glinianą wypaloną.
- 6) Dachówkę cementową.
- 7) Słomę ogniotrwałą, nasyconą gliną.

Blachy żelazne, cynkowe i cynkowane.

Jako materiał na dach przydatne jedynie w miastach i miasteczkach, gdzie poddasze nie odgrywa takiej roli, jak u gospodarza wiejskiego.

Wobec łatwego przewodnictwa ciepła, opary skraplają się na blasze od strony poddasza i drzewo ulega psuciu, zwłaszcza, iż blacha, jako materiał nieporowaty, nie daje naturalnej równomiernej wentylacji wiązaniom poddasza, przyczem poddasze jest w zimie bardzo zimne, w lecie zaś nadmiernie gorące. Wyziewy z pomieszczeń przegryzają blachę. Blachy żelazne od strony zewnętrznej muszą być

często malowane, co jednak nie całkowicie zabezpiecza je od rdzy.

Robota pokrycia nie jest prosta; koniecznym jest sprowadzenie specjalisty dla pokrycia, a nawet i dla drobniejszych poprawek. Zresztą blachy, jako zbyt drogie, nie mogą być na wsi stosowane.

Tektura smołowana.

Nie jest to materiał ogniotrwały, lecz tylko niełatwopalny; jest wprawdzie nie drogi, ale tylko pozornie.

Przedewszystkiem dach musi być płaski, a więc poddasze trzeba budować kosztem ścian. Po drugie, jak to doświadczenie wykazało, konieczność stałego poprawiania miejsc, oraz częstego smarowania smołą, koszt pierwotny podnosi tak znacznie, że już po kilkunastu latach istnienia wydatki na utrzymanie dachu dorównują całej jego wartości.

Podobnie, jak przy dachach blaszanych, wskutek braku wentylacji, powstaje możliwość skraplania się oparów i psucia się drzewa. W lecie, wskutek czarnego koloru papy, pochłaniającej wielką ilość promieni słonecznych, poddasze bardzo silnie się nagrzewa.

Ruberoid.

Lepszym już nieco jest niełatwopalny ruberoid, choć do wiejskich budowli również się nie nadaje. Wprawdzie nie wymaga smarowania smołą ani płaskiego dachu, posiada jednak te same wady co i papa. Ruberoid wymaga dla dobrego pokrycia nadzwyczaj dokładnej roboty, zwłaszcza starannego odeskowania deskami 1½-calowymi. Krycie ruberoidem wymaga specjalistów.

Jest kilka odmian tego materiału. Są one jednak jeszcze w okresie ulepszeń.

Ruberoid jak i jego tektura smołowana najlepiej daje się zastosować tylko do izolacji i pokrycia budowli tymczasowych.

Eternit.

Są to cementowo-azbestowe płytki, naśladujące dachówkę, łupkę lub gont.

Eternity i pokrewne im wytwory są nieco odporniejsze na wpływy atmosferyczne. Krycie płytkami eternitowymi jest o tyle słuszniejsze, że podobnie jak przy dachówkach wentyluje poddasze równomierniej przez szczeliny spoin. Jakość tego nowego zresztą materiału zależna jest bardzo od sumienności fabrykanta. Odróżnić dobry gatunek od najgorszego nie jest rzeczą łatwą. Kształt płytek powinien być zbliżony do kształtu łupków lub gontów. Kolor bezwarunkowo jednobarwny (ciemno-popielaty lub brązowy). Próby stosowania tego materiału do zabudowań wiejskich mogą mieć miejsce w pojedynczych wypadkach, zwłaszcza dworskich zabudowań, gdyż robota przy pokryciu dachów eternitem jest zbyt złożona i wymaga robotników wyszkolonych i narzędzi specjalnych. Nadaje się przeto więcej w miasteczkach niż na wsi.

Dachówka gliniana wypalona.

Jednym z najlepszych i najpraktyczniejszych materiałów na dach jest niewątpliwie dachówka ceglana. Niezaprzeczone jej zalety znane są od wieków. Że dotychczas na wsi mało miała zastosowanie, podobnie jak to jest z cegłą, tłumaczy się zupełnym brakiem odpowiednich dróg i szos w kraju naszym a przeto i trudnością dostawy. Łącznie więc z cegielniami należałoby zakładać i fabryki dachówek. Zaznaczyć tu należy, że sposób wyrabiania dachówek tłoczonych a nie ciągnionych jest znacznie lepszy.

Dachówka z dobrej gliny, dobrze wypalona, odporna jest na wpływy atmosferyczne. To też w wielu wypadkach spotkać można dachówki, co setki lat przetrwały i nie zatraciły swoich właściwości. Dachówka bywa kilku typów: karpiówka, holenderka, szwajcarska i marsylska. (Rzymska nadaje się do kościołów lub w wyjątkowych razach, ze względu na jej wysoką cenę).

Najpraktyczniejszą karpiówką należy kryć podwójnie lub w łuskę. Krycie pojedyncze, chociaż tańsze nie jest praktyczne. Podkładane gonciki gniją i nie chronią od zaciekania. Holenderka czyli esówka, często napotykaną, jest naogół ładna i praktyczna. Szwajcarska i marsylska są podobne, jednak marsylska, jako wyrabiana sposobem tłoczonym, jest lepsza.

Wogóle, przy dachówkach żłobionych szczególnie ważnym jest dobry ich wyrób, gdyż niedokładne dopasowanie żłobków powoduje łatwe zacieki. Przeto dachówki te wymagają specjalnie dokładnego i równomiernego wypalenia i ułożenia.

Przy zakładaniu fabryk cegieł i dachówek należałoby zwrócić uwagę na konieczność unormowania wymiarów tychże. Obecnie wyrabiane cegły i dachówki w każdej niemal fabryce posiadają inne wymiary, co wprowadza dużo utrudnienia zwłaszcza przy wszelkich naprawach uszkodzeń murów i dachów. Jednolite wymiary winny obowiązywać na całym obszarze ziem polskich.

Dachówka cementowa.

Dachówka cementowa jest surogatem dachówki glinianej, posiada wprawdzie dużą zaletę — łatwość prędkiej fabrykacji, ale poza tem posiada tak poważne braki, że stosować ją można jedynie tylko w tych wypadkach, gdy innego materiału dostać nie można. Dach winien być w każdym razie kryty jednobarwną dachówką.

Jak wszystkie roboty cementowe, dachówka jest bardzo wrażliwa na wpływy atmosferyczne, łatwo nasiąka wilgocią, łatwo też od mrozów pęka. Niewiele pomaga smarowanie przy wyrobie farbą cementową, mazią smołową lub t. p.

Przy przewozie jest kruchą i łamliwą. Wymaga starannej fabrykacji. Koniecznym warunkiem jest obecność w danej okolicy czystego piastu ziarnistego, a przy fabrykacji zachowania odpowiedniego stosunku ilości cementu do piasku, w zależności od rodzaju piasku.

Często niedokładna fabrykacja daje dachówki, które po krótkim czasie kruszą się i rozsypują.

Strzecha słomiana, nasycona gliną (uogniotrwalona).

Zestawienie wyżej wymienionych rodzajów pokrycia dachów wskazuje, że podstawową zaletą tych wszystkich materiałów (za wyjątkiem gontu) jest ich ogniotrwałość lub niełatwopalność; poza tą bardzo ważną stroną dodatnią, żadne pokrycie dotychczas nie może dorównać ani zastąpić wszystkich właściwości jakie posiada ta odwieczna tradycja, najtańsza i najwłaściwsza dla polskiego chłopca strzecha słomiana.

Zresztą nie tylko w Polsce słoma odgrywa tak ważną rolę przy pokrywaniu dachów.

W Anglii, Francji, Holandji, Danii, Szwecji, Norwegii i Niemczech, jak również i w Rosji wracają znów do tego dawnego sposobu krycia, jako najracjonalniejszego dla wsi. Jedyną wadą słomy — zapalność daje się bardzo prostym sposobem usunąć; słoma przesycona roztworem gliny przestaje być zapalną i staje się materiałem zupełnie ogniotrwałym. Sposób ten zresztą nie jest ani nowym, ani obcym dla naszego ludu. Spryskiwanie strzechy rzadką gliną praktykowane jest na Podolu i w innych okolicach od dawnych czasów i do dnia dzisiejszego.

Już w wieku XVIII czytamy opisy nasycania strzech słomianych gliną, w celu zabezpieczenia ich od ognia. Tak n. p. ks. P. Świątkowski w dziele swem pod tytułem „Budowanie wiejskie“, poświęconem Stanisławowi Augustowi w r. 1782, podaje szczegółowe opisy nasycania gliną słomy.

Podręcznik budownictwa wiejskiego napisany przez Gilly'ego w r. 1798 opisuje różne sposoby stosowane na Pomorzu.

W ostatnich czasach spotykamy szczegółowy opis uogniotrwalań słomy w Rosji, podany w broszurce B. Chomicza, z którego okazuje się, że od r. 1888 do r. 1900 sposób ten zastosowano w 10596 wypadkach. Towarzystwa ubezpieczeń, które poznały strzechy wykonane ogniotrwałym sposobem, uznały go za właściwy i obniżyły stawkę ubezpieczeniową.

Sposób ten jest bardzo prosty: polega on na ugniatańniu słomy z gliną tłustą bez piasku. Zmięte z gliną snopki słomy układa się na dachu, a dla równości pokrycia częściej je grabiami i polewa roztworem gliny. Roboty te wykonywać należy podczas letnich i suchych dni, aby warstwa gliny miała możność dobrego wyschnięcia.

W ostatnich czasach na zachodzie Europy wprowadzono pewne udoskonalenia w sposobie nasycania słomy. Próby dały jak najlepsze wyniki i znalazły już szerokie zastosowanie. Na specjalnie przygotowanych ramach układa się słomę z pod cepa lub młocarek nie gniotących i nie targających słomy. Snopki przeszywa się drutem żelaznym cynkowanym, lub mocnym tykiem i razem z tą ramą macza się w roztwornie gliny z dodaniem gipsu lub cementu i wody amoniakalnej lub słonej.

Tak przygotowane płachty poszycia układa się zanim wyschną na łatach wiązania dachowego. W ten sposób powstaje jednolita, równa i gładka warstwa poszycia, o wy-

glądzie zupełnie podobnym do słomy nieutrwalonej i posiadającą własność ogniotrwałości. Każda warstwa pustych wewnątrz dzieł stanowi izolację powietrzną od zimna i upałów.

Dach taki, jak wykazały próby, trwa do 60-ciu lat, jest dostatecznie porowatym, podobnie jak mur z cegły i nie pozwala plenić się robactwu niszczącemu zboże, złożone na poddaszu. Latem chłodne, a zimą ciepłe poszycie słomiane najlepiej zabezpiecza składane sprzęty rolników, jest znacznie wytrzymalsze na wichry, niż wszelkie inne pokrycia dachowe, daje się wykonywać z materiałów, które każdy włościanin ma pod ręką i nie wymaga sił fachowych,

Zamiast przeto zalecania włościaninowi nieznanym mu, a drogim materiałom ogniotrwałym, należałoby raczej wskazać mu, jak tanim sposobem zabezpieczyć może od ognia słomianą strzechę swoją i uchronić się nie tylko od grożącej mu pożogi, lecz i od konieczności wyzbycia się wielu słusznych tradycyjnych zwyczajów ludowych.

Pełna uroku prastara chata włościańska, pokryta czterookapową strzechą słomianą, tak przedziwnie harmonizującą z krajobrazem wsi polskiej, zachować więc może i powinna, w kraju naszym i nadal swe dotychczasowe znaczenie i szerokie prawa obywatelstwa.

III. O charakterystycznych cechach dachu, okien i drzwi chaty polskiej.

W małym budynku polskiej chaty włościańskiej najwięcej widocznym, zdaleka już wyraźnie zarysowującym się, jest rozpostarty ponad czterema jej ścianami ogromny czterospadkowy dach.

Ta uderzająca wyniosłość dachów jest znamionną „cechą budowlą północnych, słowiańskich: nawały śniegu, słońce uczyniły to potrzebą, co nie jest bez wdzięku. Stara to forma piramidalna, prosta a monumentalna“. (Gloger, „Budownictwo drzewne“). Dachy w Polsce nie tylko w chatach, ale i w dworach szlacheckich zawsze były bardzo spadziste.

Nawet dawne łamane dachy polskie tem się różnią od francuskich mansardów i innych, że obydwie załamania dachu są jednakowo, lub prawie jednakowo pochylone.

Myliłby się, kto by sądził, że dachy te świadczą o niepraktyczności i o zbytnej rozrzutności cieśli przy używaniu materiału drzewnego. Prawda, że dawniej w Polsce drzewa było podostatkiem.

Jednakże najważniejszą rolę odgrywało tu tradycja przekazane słuszne przystosowanie się do warunków klimatycznych. Kraj nasz, pod względem ilości opadów deszczowych i śniegu, znajduje się w znacznie trudniejszych warunkach, niż inne kraje Europy zachodniej.

To też i dachy u nas muszą być bardziej odporne na wpływy atmosferyczne. Wysoki dach sprzyja prędkiemu spływaniu opadów i nie zatrzymuje dużej ilości ciężkiego śniegu.

Lepiej się również opiera silnym wiatrom pokrycie stromego dachu bądź to słomą, gontem, czy dachówką.

Też same zapewne praktyczne względy wskazują polskiemu cieśli zachowanie starodawnej tradycji pokrywania ścian chaty ze wszystkich czterech stron, tworząc tym sposobem charakterystyczny dla budownictwa polskiego typ dachu czterospadowego.

Są wprawdzie pewne odchylenia od tej podstawowej zasady: w wielu okolicach dachy są tylko dwuspadowe, wzniesione ponad dłuższymi ścianami chaty. I w tym jednak razie pozostałe ściany chaty zakończone są również charakterystycznym okapem dachowym, na łokieć lub więcej (do 2 łokci) wysuniętym poza ściany. (Na Kurpiach inaczej, patrz dalej).

Szeroki okap dachu, obiegający dokoła wszystkich ścian chaty polskiej, zabezpiecza doskonale ściany od zacieków, odprowadza wodę daleko od fundamentów, dając możność ludziom podczas deszczu schronić się przed domem, jak również w lecie podczas spiekoty, chata cała lepiej jest ocieniona.

To też pod takim okalającym chatę okapem często spotykamy ławy przy ścianie zewnętrznej, tak zwaną przyżbę, drewnianą, murowaną lub ubijaną z gliny i ziemi i zabezpieczoną deskami lub chrustem.

Do okapu często bywają przyczepiane półki, na których się suszą i przechowują różne produkty wiejskie. Okapy w chatach polskich tworzyły wysunięte na zewnątrz budynku belki stropowe, przeważnie od dołu nie odeskowane, lecz zdobniczo profilowane. Na końcach tych belek spoczywają wcinające się w nie krokwie, przybite do nich drewnianym kołkiem.

Krokwie pod kalenicą, łączone pod kątem ostrym (czasem prostym), przewiązane bywają w górnej części jętką. W szerszych budynkach pod końcami jętek przez całą długość dachu, idą płatwy podpierane szeregiem słupów pionowych. Górnicki w swoim „Dworzaninie“, opisując polskie dachy, jako „wysokie i piętrzyste“, tak zaznacza:

„Kiedy naprzód ludzie budować poczęli, wywiedli na domach wysokie dachy, nie dlatego, aby dom się stał ozdobniejszy, ale iżby łatwiej woda deszczowa ściekać mogła, a dach się nie kaził, a wszelakoż ku temu pożytkowi i ozdoba przystąpiła“. W opisie dworu z r. 1660 (w aktach grodzkich) czytamy uwagę o okapach polskich: „ciężar dachu nie na budynku, ale na wiązaniu dokoła budynku uczynionem leży“.

Pierwotną formą dachu w Polsce, jak to badania wykazują, był najprostszy, rozpostarty ze słomy, trzciny lub chrustu dach namiotowy. Dotychczas takie pokrycia spotykamy jeszcze po wsiach nad brogami. Tworzą go cztery jednakowo pochylone trójkątne płaszczyzny, zbiegające się u góry w jeden kąt. Ponieważ dawniejsze chaty miały plan prostokątny, do kwadratu zbliżony, więc też i płaszczyzny dachu kończyły się u góry krótką linią, kalenicą (sowieńcem) zwaną.

Na końcach kalenicy w dachu pozostawione były trójkątne otwory bez poszycia, które dym z chaty ulatywał,

co i dziś jeszcze spotykamy w tak zwanych „kurnych“ chatach.

Jako dalszy rozwój dachu, można uważać typ dachu załamany ponad szczytowymi ścianami i tworzący w górnej części dachu trójkątne, prostopadłe szczyty odeskowane z dolną częścią okapową. Nieraz spotykamy szczytowe dachy podwójnie załamane, to jest trójkątny szczyt prostopadły w górnej swej części ścięty bywa płaszczyzną dachu. O ile takie dachy zatracają dolny okap dachu, to je słusznie nazywano „pruskimi łamanymi“.

Zresztą typ ten, ale zawsze z okapami, prędzej w dworakach i po miasteczkach, niż w chacie mógł mieć zastosowanie, wypływające z potrzeby wykrojenia w poddaszu małego pokoiku z oknem w szczycie.

O wieżbie i formach dachów polskich, wiele trafnych uwag pisał w końcu ubiegłego wieku książę Czartoryski, w dziełku swem „O stylu krajowym w budownictwie wiejskim“.

„Najładniejszy i najlepszy ze wszystkich okapów, jest okap krajowy, który dawać należy przy wszystkich budynkach, mających belkowanie, a więc przy domach mieszkalnych, dając przy stajniach, po części przy magazynach i fabrykach.

„Tylko przy budynkach, nie mających belkowania, jak np. przy stodołach i wszelkich budach okap krokwiowy dawajmy. Okap krokwiowy powstaje w ten sposób, że belki nie wystają poza ściany budynku, ale zato krokwie nie kończą się w punkcie, gdzie stykają się z belkami, lecz ukośnie ku dołowi, mniej lub więcej się zwieszają. Rozumie się, że okap krokwiowy, im jest szerszy, tem schodzi niżej i okna zasłania. Okap krajowy zaś, utworzony przez końce belek, sterczące nazewnątrz ścian domu, bez względu na większą lub mniejszą szerokość swą, utrzymuje się zawsze w jednym poziomie, to jest na poziomie belek“.

Oprócz tych typów, spotykamy jeszcze inną odmianę, która ściśle zachowana jest do dnia dzisiejszego i stanowi odrębną cechę budownictwa u Kurpiów.

Wysokie płaszczyzny dachów z dużymi okapami, lecz tylko ponad dłuższymi ścianami chaty, tworzą u góry długą kalenicę. Boczne ściany zakończone są tu szczytem prostopadłym, bez okapów. Jednakże i kurpiowskie dachy mają swoją odrębną cechę nader charakterystyczną, a mianowicie: prostopadłe szczyty trójkątne nigdy nie są związane z drzewa na sposób ścian, lecz ozdobnie tarcicami odeskowanymi i nabijane gwoździami, pod których łebkami (głowicami), widnieją podłożone czworokątne blaszki świecące. Takimi gwoździami zazwyczaj wybijało na szczycie formę krzyża i litery I H S. Wogóle zdobnictwo ludowe istniało w chatach od lat najdawniejszych. Tak np. nad szczytem, ostatnie przedłużone w górę krokwie (właściwie wiatrówki), tworzyły ładny motyw „swarogów“. Tam też stawiano zakończenie dachowe „pazdurem“ zwane. Najpospolitsze pokrycie dachu, słoma, była często ozdobnie poszywana „wzorzysto w schodki, w regularne karby, w krzyże i inne znaki“.

Również jako zdobniczy motyw, traktowane były ganeczki i podsienia, które jednocześnie posiadały dużo praktycznych stron, jako dalsze rozwinięcie „przyżby“.

„Na dwóch słupkach okrągło ciosanych wznosi się mały daszek wlepiony w dach chałupy, który osłaniając drzwi do sieni prowadzące, stanowi mały ganeczek. Często słupy te drewnianym połączone łukiem misterną ciesielską robotą, największą były domu ozdobą (Kolberg)“. Jednakże trzeba zaznaczyć, że „wszelkie podsienia, ganki, przystawki, są rozwinięciem bogatszym, uważać je wypadnie za odchylenie się od typu, a zapatrzenie na wzory niewłościańskie (wyjawszy tę okolice kraju, gdzie rodzą się one naturalnie jako wynik klimatu, np. w górach i ku południowi“ (M. Wawrzeński. „Zewnętrzne strony życia ludu“). Ogólne proporcje chaty są zazwyczaj tak dobrze wyczułe u włościan naszych, że należałoby większą na nie zwrócić uwagę i starać się o zachowanie ich nadal“.

Bez wątpienia małe niehygieniczne okienka, oświetlać mające wnętrza chaty, muszą ulegać zmianie i lepiej odpowiadać swemu przeznaczeniu. Jednakże i tu nie należy grzeszyć zbyt daleko idącą reformą, gdyż warunki wiejskie, otwarte przestrzenie, a więc swobodny dostęp światła i powietrza, nie wymagają tak dużych otworów okiennych, jak to winno mieć miejsce w miasteczkach i miastach.

Ważniejszą tu jest dobra konstrukcja okna, prosta i dająca łatwo otwierać skrzydła okienne.

Dawny dobry zwyczaj obsadzania okna równo z licem ściany, powinien być również i przy murowanych budynkach stosowany, jako znacznie słuszniejszy pod względem technicznym, zwłaszcza dla budynków parterowych, zabezpieczonych dużym okapem od deszczu.

Okna tak założone, obite okładziną drewnianą, nie wymagają zabezpieczenia blachą dolnej części otworu okiennego, jak to jest koniecznym przy oknie cofniętym od lica muru o kilka cali. Wiekowa praktyka wykazała, że okna tak założone nie łatwo ulegają gniciu.

Dają one możność dobrego przybicia okienic wprost do okna, a nie do muru.

Skrzydła okienne winny otwierać się letnie na zewnątrz, zimowe na wewnątrz.

W oknach letnich i zimowych należy koniecznie porobić lufciki do przewietrzania izby w górnej części okna, ze względu na zwyczaj trzymania kwiatów na oknie, krępujących otwieranie lufcika.

Kształt okien zazwyczaj bywa zbliżony do kwadratu. Wymiary można by zastosować średnio: szerokość 1 m i wysokość 1,10 do 1,15 m. Takie dwuskrzydłowe okno, podzielone na 6 szyb, najwięcej będzie zbliżone do dawnych typów okien, choć będzie nierównie większe od tamtych (6 szyb letnich i 6 zimowych). Gdzie wypadnie dać okna większe, tam poleciłoby można tak zwane okna bliźniacze, o szerokości podwójnej przy tej samej wysokości, podzielone w środku stojakiem i składające się z 12 szyb (t. j. 12 w letnich i 12 w zimowych skrzydłach).

W każdym razie należy unikać okien z górnymi skrzydłami otwieranymi, jako wręcz niewłaściwymi i niepraktycznymi na wsi.

Pozornie niewielka różnica pomiędzy oknem zagłębionym w murze i oknem osadzonym z licem muru, jest jednak bardzo znamienita i nadająca ogólnemu charakterowi

chaty polskiej wyraz swoisty. Okno w płaszczyźnie ściany nie stanowi tu brzydkiej dziury, zaznaczonej ocienionem zagłębieniem muru, lecz jest plamą mieniącą się barwnie. Również i drzwi chaty wiejskiej posiadają dużo swojskich cech. Należy przeto unikać wyrabianych po miasteczkach drzwi tandetnych, na modłę niby „pańską“, są one niepraktyczne i nieestetyczne dla wsi. Skrzydło drzwiowe od strony wewnętrznej zbijane z desek i ujęte w górnej i dolnej części poprzeczną deską wiążącą, od strony zewnętrznej nabijane bywa cieńszymi deseczkami w charakterystyczne desenie, zapomocą kutych, z dużymi głowicami gwoździ.

Ponad drzwiami zaleca się umieścić małe okienko, rzucające światło do sieni.

Okucie okien i drzwi powinno być proste, mocne, kowalską sztuką czynione.

Tak zwana polska klamka jest bardzo praktyczna nawet dla wewnętrznych drzwi, przyczem zamek skrzynkowy do klucza, umieszczony na wierzchu, od strony wewnętrznej, a nie „wpuszczany“, można też uważać za najwłaściwszy. Zawiasy drzwiowe powinny być pasowe, polskie.

U zamożniejszych włościan tworzą one ładny rysunek kuty z tych pasów.

Wogóle włościanin polski był zawsze przywiązany do swojej zagrody i starał się jej nadać miły wygląd. To też na każde prawie święta bieli swoją chatę wewnątrz i na zewnątrz, a gdzie dziewczęta są w domu, to ściany charakterystycznie znaczą piętami z wapna i farbki błękitnej. Koło okien a często i drzwi farbą też malują różne znaki i wzory. Samo bielienie chaty również z poczuciem piękna wykonywane bywa. Tak np. dziś jeszcze w wielu okolicach chaty bielone są z dodatkiem różnych kolorów, często szarmonizowanych z otaczającą przyrodą.

Przyczem charakterystyczną jest rzeczą instynktowne traktowanie konstrukcji jako ornamentu: ściany podolskiej chaty są ubijane najczęściej z gliny, a dach podtrzymywany słupami i ramionami w glinie tej osadzonemi. Otóż i słupy i ramiona przy malowaniu chaty są starannie innym odcieniem farby wydzielone. Wogóle wieś polska, od wieków istniejąca, zawsze miała swoisty wygląd i charakter. Zaznaczyć przytęm trzeba, że powyżej opisane niektóre cechy charakterystyczne naszych chat nie obejmują wcale tych wszystkich odmian, które tak wyraźnie się skrytykowały w różnych okolicach kraju naszego. Inną więc będzie chata na Mazowszu, inną w okolicach Łowicza, w Kieleckiem, Radomskiem, Lubelskiem. Chaty kujawskie, kurpiowskie wręcz się różnią od chat góralskich. Na to składają się odmienne warunki życia i otaczającej przyrody.

O BUDOWIE CHATY.

Skoro rozeszły się wieści o zniszczeniu naszych chat i zagród, wszyscy poczuli stratę, noszącą piętno narodowej, ale najgłębiej i najżywiej architektki i oni to w niniejszej pracy dali wyraz swego współczucia i starania, by na przy-